

Szanowni Państwo,

Janusz Wojciechowski, Komisarz UE ds. rolnictwa w jednym z wywiadów powiedział, że Jego filozofia jest taka: rolnictwo to nie przemysł, ziemia rolna to nie fabryka, a zwierzęta to nie maszyny.

Zapewne na tej sali nie znajdziemy osoby, która pod tą filozofią nie chciała by się podpisać.

Bo przecież w przeciwieństwie do przemysłu, w rolnictwie:

- produkcja odbywa się na znacznej przestrzeni i jest rozproszona;
- głównym środkiem produkcji jest gleba, przy uprawie której wymagane jest ciągłe przemieszczanie urządzeń technicznych po polu;
- procesy technologiczne nie mogą być dowolnie rozmieszczone w czasie, gdyż muszą zostać wykonane w ściśle określonych terminach agrotechnicznych;
- przedmiotem pracy maszyn i narzędzi pracujących w glebie, przetwarzających rośliny oraz pomocnych przy obsłudze zwierząt jest żywy organizm, którego stan ciągle się zmienia zgodnie z prawami biologii.

Te zasady ekonomiki produkcji rolniczej zna każdy, niezależni od tego jakie posiada poziom wykształcenia rolniczego. Ich istota wynika z dużego uzależnienia przebiegu rolniczych procesów produkcyjnych od warunków środowiska, głównie: klimatu i gleby, ale także roślin i zwierząt.

I to właśnie w kontekście tych zasad mamy uzasadnione wątpliwości, czy forsowany przez Komisję Europejską, bardzo ambitny pakiet zmian w prawie klimatycznym "Fit for 55", będzie dla rolnictwa i produkcji rolniczej korzystny? Czy proponowany pakiet będzie faktycznie gwarancją bezpieczeństwa żywnościowego każdego z nas? Jak w tych warunkach będą rozwijać się drobne gospodarstwa, które i tak mają ograniczone możliwości wprowadzania osiągnięć postępu, i których w Polsce jest tak dużo (75% gospodarstw ma areal mniejszy niż średnia krajowa, tj. mniej niż 11 ha UŻ)?

Rolnictwo już od ponad dwóch wieków, poprzez wdrożenie osiągnięć postępu: biologicznego, chemicznego i technicznego, skutecznie ogranicza wpływ tego środowiska na przebieg procesów produkcyjnych, sukcesywnie zwiększając ilość i jakość wytwarzanej produkcji. W ten sposób stara się sprostać wyzwaniom demograficznym wynikającym z rosnącej liczby ludności na Ziemi.



Jednak, osiągnięcia postępu ograniczając wpływ środowiska same ingerują w to środowisko i zmieniają je – nie zawsze korzystnie. Dlatego Komisja Europejska chce, aby rolnictwo było jednym z głównych filarów unijnej walki z tzw. ociepleniem klimatu i emisją gazów cieplarnianych, pomimo tego, że samo odpowiada tylko za emisję około 11% tych gazów w UE. Jednak, co istotne, w Polsce odpowiada za blisko 25% emisji metanu i aż 69% emisji podtlenków azotu, tj. gazów wychwytyjących ciepło znacznie bardziej efektywnie niż CO₂. Molekularny potencjał cieplarniany metanu jest bowiem około 25 razy większy niż CO₂, a podtlenku azotu prawie 300 razy większy niż CO₂. Ponadto gazy te długo utrzymują się w atmosferze – metan do 12 lat, a podtlenek azotu do 120 lat.

W większości powstawanie tych gazów związane jest z przebiegiem procesów w sposób naturalny: metanu – z fizjologią organizmów żywych (procesy jelitowe – 90%) i rozkładem materii organicznej (10%), a podtlenków azotu – z procesami nitryfikacji i denitryfikacji zachodzącymi w glebie (64%) oraz emisją z odchodów zwierzęcych (35%). Ograniczenie ich emisji może nastąpić tylko w wyniku obniżenia intensywności produkcji rolniczej, tj. m.in. obniżenia poziomu nawożenia i ochrony roślin oraz obniżenia intensywności hodowli zwierząt, a w efekcie – obniżenia ilości produkcji.

I tu pojawia się najważniejsze pytanie: czy zakładany we wspomnianym pakiecie poziom obniżenia produkcji rolniczej nie uczyni Polski i Europy importerami żywności, zakładnikami polityki gospodarczej np. Chin, a może i Rosji? Żywności, na jakość produkcji której nie mamy żadnego wpływu. Dlatego dla każdego z nas tak ważny jest krajowy Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej i założone w nim cele strategiczne, cele bazujące na zasadach produkcji zrównoważonej – środowiskowo, społecznie i ekonomicznie. Bo rolnictwo zrównoważone ogranicza wpływ rolnictwa na środowisko poprzez bardziej efektywne i przyjazne dla środowiska wykorzystanie zasobów, głównie: gleby i wody oraz nasion, nawozów i środków ochrony roślin, ale także maszyn i energii, przy jednoczesnym zachowaniu opłacalności produkcji rolniczej i jej społecznej akceptacji. Akceptacji produktów i sposobów ich wytworzenia, akceptacji pracy rolnika. I takie efektywnościowe ukierunkowanie krajowego Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 powinno być akceptowalne, także przez te drobne gospodarstwa, dominujące w strukturze naszego rolnictwa.

Dziękuję za uwagę

Rektor Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie
dr hab. inż. Sylwester Tabor, prof. URK

